

S. KATARZYNA KINGA WALKOWIAK
Kielce

SŁOWO BOŻE REFORMUJE KOŚCIÓŁ CZY DZIELI?

„Słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę” (1 P 1, 25). Słowo Boże jest fundamentem Kościoła. To ono konstituuje Kościół i jest przez niego głoszone. Jednak, od jakich czynników zależy sposób, w jaki Kościół doznaje przemiany? Z pewnością od wielu. Nie sposób tu uwzględnić wszystkie. I nie sposób w jednym artykule omówić złożoności procesu rozwoju Kościoła, który był i jest reformowany, ale też dzielony. Być może nie wszyscy chrześcijanie mają świadomość, że jednak od każdego z nas zależy kondycja Kościoła, nawet jeśli nie będzie nam dane odegrać w nim historycznej roli.

1. Słowo – Piotr – Marcin Luter

Św. Paweł wzywa: „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem” (Kol 3, 16). Nic innego nie przemienia człowieka na obraz Boży i nic innego nie okazuje tak bardzo prawdy o Bogu, jak właśnie Słowo Chrystusa. To Ono przemienia oblicze ziemi. Czasem stopniowo i łagodnie, a niekiedy dokonując przewrotów i zmiany epok. Bo „Słowo stało się Ciałem”, a przyjęte i głoszone staje się „Ciałem”, czyli realizuje się. Bywa, iż w sposób nieobliczalny i nieprzewidywalny przez człowieka. W taki też sposób funkcjonuje często Słowo we Wspólnocie Kościoła. Benedykt XVI w Adhortacji apostołskiej *Verbum Domini* mówi, iż Słowo przyjmowane przez Kościół kształtuje człowieka na podobieństwo Chrystusa. Słowo to zarysowuje oblicze Kościoła jako rzeczywistości określonej właśnie przez przyjęcie Słowa Bożego¹. Słowo działa przez konkretnych ludzi i posługuje się ludźmi, którzy z kolei odpowiadają w konkretny sposób na przyjęte Słowo. W tym kontekście warto przyjrzeć się temu, w jaki sposób Słowo działa w osobie, do której jest kierowane i jakie skutki przyjęcia Słowa owocują w szerokiej płaszczyźnie społecznej, a także eklezjalnej. Istnieje jeszcze płaszczyzna psychologiczna

¹ Por. BENEDYKT XVI, *Adhortacja apostołska Verbum Domini. O Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, 50 [dalej VD].

osoby, która Słowo przyjmuje. Wówczas ono to otrzymuje pewien personalny wydźwięk, staje się zinterioryzowane przez osobę. Dlatego jedno i to samo Słowo może być różnie odebrane przez poszczególne osoby i w różny sposób oddziaływać w kategorii prozopologii.

Osobliwą okoliczność dla chrześcijanina stanowi przeżycie sytuacji granicznej. W przypadku wielu osób przeżycie takiej sytuacji staje się motywem do zmian, decyzji, wyborów, mających konsekwencje dalekosiężne. I to nie tylko w sferze osobistej, ale też społecznej. Jaką wówczas rolę spełnia Słowo Boże? Czy staje się li tylko lekarstwem, pocieszeniem, czy też wezwaniem do działania? Historia Kościoła zawiera wiele przykładów osób, dla których Słowo Boże staje się twórczą inspiracją właśnie w sytuacji granicznej. Jest ona personalnym doświadczeniem i nie stanowi kategorii teologicznej, lecz jest bardziej filozoficzno-psychologicznym tłem dla realizacji przemian, których twórcą staje się żywy człowiek.

Analizując sytuację graniczną pierwszego z Apostołów – Piotra oraz żyjącego wiele wieków po nim Marcina Lutra, wyciągnąć można wiele wniosków przydatnych do tezy zawartej w temacie, mianowicie, że źródłem zmian i przemian w Kościele jest Słowo Boże, które wszakże potrzebuje „zamieszkać” w człowieku.

Dlaczego właśnie wyżej wymienione postacie mogą stać się pomocne przy rozwijanej tu refleksji? Piotr przeżył sytuację graniczną na dziedzińcu arcykapłana i jest on pozytywnym przykładem przyjęcia Słowa. Z kolei Marcin Luter, nad jego osobą pochylamy się w kontekście wezwań zapoczątkowanych przez *Dekadę Lutra*², przyczynił się do podziału Kościoła. Fakt to niekwestionowanie negatywny, choć mimo to Słowo Boże przez jego pośrednictwo wydało także dobre owoce.

2. Sytuacja graniczna

Jednym z głównych współtwórców i przedstawicieli określenia: „sytuacja graniczna” jest Karl Jaspers, niemiecki psychiatra i filozof, główny przedstawiciel egzystencjalizmu. Jego refleksja filozoficzna obejmuje sens egzystencji, czyli autentyczny wymiar życia ludzkiego. W sytuacjach granicznych człowiek

² Zob. http://luter2017.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=46&Itemid=1, odwiedzana 07.02.2011r. *Dekada Lutra* to międzynarodowy projekt społeczno-religijny zapoczątkowany 21.09.2008 roku rozpoczynający przygotowania do ogólnoswiatowych obchodów 500-lecia Reformacji (w 2017 roku). Celem tej inicjatywy jest popularyzowanie historii i dziedzictwa Reformacji zapoczątkowanej przez ks. dr. Marcina Lutra. Inicjatywa ta została zaadresowana nie tylko do Kościołów chrześcijańskich, ale i do szerokich grup społecznych. Inicjatorami projektu są Kościół Ewangelicki w Niemczech (EKD) i Ministerstwo Kultury Kraju Związkowego Saksonii-Anhalt.

doświadcza zagubienia w świecie, który nie potrafi go zaspokoić adekwatnie. Egzemplifikacją sytuacji granicznej, jak i jej przejawem, jest dla Jaspersa śmierć³. Człowiek zawsze jest w jakichś sytuacjach, gdy nie może żyć bez walki i cierpienia, nie może uniknąć wzięcia na siebie odpowiedzialności i musi w jakiś sposób umrzeć. Są to sytuacje nieprzekraczalne poznawczo. Poza rzeczywistością empiryczną, w której jesteśmy zanurzeni, istnieje coś jeszcze. Granice ludzkiego działania i poznania są wyznaczone światem zewnętrznym i własnościami samego podmiotu ludzkiego. Sytuacje graniczne nie są więc rodzajem intelektualnych pojęć czy obiektywnych kategorii. Podstawowymi sytuacjami granicznymi, według Jaspersa, są: znajdowanie się zawsze w jakiejś sytuacji, śmierć, cierpienie, walka (w tym przede wszystkim tzw. walka miłości), wina. Świadomość np. nieuchronności własnego kresu może wyzwolić w człowieku potrzebę pełnej realizacji własnego życia. Choć cierpienia związanego z przemijaniem nie da się empirycznie usunąć, to jednak można je przewyciężyć będąc pewnym egzystencji, tzn. zapanować nad nim⁴.

Swoistą szkołą sytuacji granicznych jest religia, gdyż wyrasta z refleksji nad ostateczną sytuacją graniczną, jaką jest śmierć. Uczy jak umierać w kontekście życia i jak żyć w kontekście śmierci. Oczywiście dla chrześcijan Chrystus i Jego Słowo są ostatecznym punktem odniesienia.

Dzięki doświadczeniom granicznym poszczególnych osób wiele zyskuje całe społeczeństwo. Człowiek jest istotą historyczną i na podstawie tego, co robił dwa tysiące czy sto lat temu, uczy się bycia człowiekiem i zdobytą wiedzę wprowadza w obieg społeczny. Dzięki temu na płaszczyźnie społecznej pojawiają się inicjatywy służące wsparciu osób, których sytuacje graniczne dotyczą (hospicja, darmowe stołówki itp.).

Osobliwą diagnozę człowieka współczesnego stawia P. Tillich, doszukując się wśród cech wewnętrznego życia duchowego przede wszystkim niepewności. Tę niepewność obrazuje brak światopoglądu, rozumianego jako zbiór niewzruszonych i pewnych przekonań na temat Boga, świata i samego siebie. Poddając krytyce ruch nowego humanizmu, filozofię życia Nietzschego, filozofię nieświadomości Freuda oraz filozoficzne i teologiczne ruchy powstałe dzięki ponownemu odkryciu Kierkegaarda, doszedł on do wniosku, iż człowiek nowożytny żyje bez światopoglądu, gdyż doświadcza głębokiej niepewności egzystencji. Do kościelnego przepowiadania odnosi się człowiek współczesny tak jak do innych autonomicznych światopoglądów, z wewnętrzną samodzielnością. Dlatego odziera treść przepowiadania od własnego życia i problemów. Ta własna autonomia nie niweluje stanu niepokoju, rozdarcia i wątpliwości.

³ Por. P.K. SZALEK, *Karla Jaspersa koncepcja śmierci jako sytuacji granicznej*, „Analiza i Egzystencja” 3 (2006), 90–91.

⁴ Por. *tamże*, 97–100.

Reflektując nad protestantyzmem, Tillich dochodzi do wniosku, że człowiek współczesny gotów jest przyjąć i podjąć przepowiadanie ludzkiej sytuacji granicznej i bezwarunkowego zagrożenia ludzkiego bytu. Ludzka sytuacja graniczna pojawia się tam, gdzie egzystencja dotknięta jest przez rozdarcie. Od tej sytuacji nie może wyswobodzić człowieka nawet śmierć. W tym kontekście głoszony przez protestantyzm nowy byt w osobie Jezusa Chrystusa przynosi pełnię duchowej treści, dostępnej dla każdego⁵. To właśnie Jezus Chrystus przynosi to wszystko, czego domaga się człowiek, przynosi w ewangelicznym ideale tę rzeczywistość, która nie jest z góry dana.

Jednak dla protestanta ani Kościół, ani religia nie stanowią zabezpieczenia wobec sytuacji granicznej. Doświadczył tego Marcin Luter, toteż odrzucił wszelkie zabezpieczenia, jakie mógł mu ofiarować Kościół i pobożność. Odkrył, iż źródłem mocy jest krzyż, gdyż to na nim ludzkość przeżyła najgłębiej doświadczenie ludzkiej sytuacji granicznej. Ponadto tym, czego najbardziej brakuje człowiekowi znajdującemu się w sytuacji granicznej jest sprawiedliwość, bowiem cierpienie, zagrożenie egzystencji zawsze nasuwa poczucie, iż jest ono niezawinione i niesprawiedliwe⁶.

3. Sytuacja graniczna Piotra

Biblia zawiera wiele przykładów sytuacji granicznych. Na uwagę zasługuje wydarzenie obrazujące sytuację Piotra Apostoła, który wyparł się znajomości z Jezusem. Opisują ten epizod wszyscy Ewangelisci: Mk 14, 66–72; Mt 26, 69–75; Łk 22, 56–62; J 18, 17. 25–27. Warto przyjrzeć się temu wydarzeniu z perspektywy psychologiczno-egzystencjalnej.

Piotr przyparty do muru, zmuszony do tego, by przyznać się do Jezusa bądź się Go wyprzeć, reaguje strachem. Widok Mistrza zakutego w kajdany działał na niego piorunująco. Pianie koguta otrząsnęło go jak z letargu. Reakcja, która nastąpiła po szybkim uświadomieniu sobie faktu, jaki zaistniał, świadczyła o głębokim żalu: wybuchnął płaczem (Mk 14, 72). W języku greckim brzmi to jeszcze ostrzej: rzuciwszy się płakał.

W przekazie Ewangelisty Mateusza (26, 69–75) najbardziej została wyakcentowana siła poświadczenia Piotra, że nie był razem z Galilejczykiem. Wobec skojarzeń służących i innych, Piotr nie tylko negował ich wnioski, ale potwierdzał je danym słowem: „zaprzeczył temu wobec wszystkich”: w. 70; „zaprzeczył pod przysięgą”: w. 72; „począł się zaklinać i przysięgać”: w. 74. Kłamstwo

⁵ Por. P. TILlich, *Protestanckie przepowiadanie i człowiek współczesny*, tłum. P. Lisicki, Znak (1992) 7, 40–43.

⁶ Por. *tamże*, 46–48.

ma taką właśnie naturę. Trzeba wiele wysiłku, by je potwierdzić, by zastąpiło miejsce prawdy. Ponadto kłamstwo zniewala i wywołuje lęk.

Dostrzega się też, analizując relację według św. Marka, iż ciężar oskarżeń jest odwrotnie proporcjonalny do coraz bardziej gwałtownych zaprzeczeń Piotra: „I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem”: w. 67 – niezrozumienie Piotra: w. 68; „To jest jeden z nich”: w. 69 – zwyczajne zaprzeczenie: w. 70; „Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem”: w. 70 – przysięga: w. 71⁷.

Piotr wyparł się Jezusa, a niewiele wcześniej myślał o sobie zupełnie inaczej. Był gotów życie oddać za Mistrza, tak mu się przynajmniej wydawało: „Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie” (Mk 14, 31). Nierozsądnie i uparcie pokładał nadzieję we własnych siłach. Samowiedza, którą zyskał po wydarzeniu wyparcia się, była dla niego jednak korzystniejsza niż zwycięskie przejście tej próby. Porażka okazała się dla Piotra ważnym doświadczeniem własnej słabości. Pomogło mu to potem dokonać tego wszystkiego, o czym czytamy w dalszej części Pisma Świętego. „Szkola wiary to nie tryumfalny marsz, ale droga naznaczona cierpieniami i miłością, próbami i wiernością, którą trzeba odnawiać każdego dnia. Piotr, który obiecał absolutną wierność, poznaje gorycz i upokorzenie związane z zaparciem się Mistrza: pewny siebie, na własnej skórze uczy się pokory. Również Piotr musi się nauczyć być słabym i potrzebującym przebaczenia. Gdy w końcu opada jego maska i pojmuje prawdę o swoim słabym sercu wierzącego grzesznika, wybucha płaczem skruchy, który przynosi wyzwolenie. Po tym płaczu jest już gotowy do swojej misji”⁸.

Historia Piotra pokazuje, że w sytuacji granicznej od decyzji, którą się podejmie, ważniejsza jest uzyskana wiedza o sobie oraz wyciągnięte wnioski. Można dokonać dobrego wyboru i uznać, że jest się niepokonanym, co może w przyszłości przynieść fatalne skutki. Można też zrealizować złe wybory, ale zamiast się z tego powodu załamać, próbować wykorzystać uzyskaną w ten sposób wiedzę. Szybkie skonfrontowanie się ze swoimi słabościami prowadzi do uzyskania wiedzy, która uczy pokory.

Jednak czy tylko żal z powodu tchórzostwa wypchnął Piotra na zewnętrzny dziedziniec? Tylko Ewangelista Łukasz notuje znamienne zdanie: „A Pan obrócił się i spojrział na Piotra” (Łk 22, 61a). W języku greckim czynność Jezusa jest opisana mocniej: przypatrzył się Piotrowi. Jezus wpatrywał się w swojego ucznia. Można różnie myśleć na temat tego spojrzenia, co ono wyrażało. Z pewnością było pełne współczucia⁹. Jednak to było spojrzenie (i tego można być pewnym), pod wpływem którego: „Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu po-

⁷ D.J. HARRINGTON, *Ewangelia według świętego Marka*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, Warszawa 2004, kol. 101.

⁸ Por. BENEDYKT XVI, *Piotr – apostoł*, Audjencia generalna 24.05.2006, OsRomPol (2006) 11, 53.

wiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz» (Łk 22, 61b). Spojrzenie Jezusa otwiera pamięć: przypomniał sobie Piotr. Słowo, które już zostało zasiane w świadomości Piotra teraz wydało owoc. O ile nie było przez niego zrozumiane wówczas, gdy Jezus zapowiadał zaparcie się, o tyle teraz powróciło ze zdwojoną mocą.

Gdy Jezus w wieczniku zapowiadał posłanie swego Ducha – Parakleta, wówczas też użył określenia: „A Pocieszyciel (...) przypomni wam wszystko” (J 14, 26). Jest to zapowiedź Ducha Świętego, który przejmie funkcje Jezusa Pana, przypomni Jego słowo. Słowo, które odżyło w pamięci Piotra nie działało przygnębiająco, bo słowo Jezusa nigdy nie pognębia, ale oczyszcza i leczy. Słowo Jezusa podnosi, dlatego Piotr mógł gorzko zapłakać, wypłakać swą winę, swój żal, ufając, że nie zostanie potępiony, ale otrzyma łaskę nowego życia.

To egzystencjalne, psychologicznie traumatyczne doświadczenie Piotra owocowało w jego życiu i posłudze, jakiej musiał stawić czoło podejmując rolę, którą mu wyznaczył Jezus Chrystus: „Paś owce moje!” (J 21, 17). Piotr zawsze pamiętał o tym, że wyparł się swego Mistrza, ale to nie było przeszkodą do tego, by doświadczyć radości z głoszenia Słowa (po jego pierwszym wystąpieniu nawróciło się 3 tysiące ludzi: Dz 2, 41). Wręcz przeciwnie, pokorne przyjęcie własnej słabości i niegodności („sługa i apostoł Jezusa Chrystusa” – tak się przedstawiał w Listach: 2 P 1, 1) umocniły w nim przekonanie, że Pan posługuje się ludźmi słabymi. „W dziejach papieżstwa powtarza się dylemat „opoka – słabość”. Takiego Piotra dał Jezus Kościołowi, aby Kościół składający się z grzeszników z Piotrem zawsze wyznawał, że silny jest dzięki łasce Bożej, słaby, gdy działa według ciała i krwi” (por. Mt 16, 17)¹⁰.

4. Protest Marcina Lutra

Zrozumiałym jest to, że osoba i dzieło Marcina Lutra z punktu widzenia katolika oceniana będzie przez pryzmat podziału Kościoła, natomiast chrześcijanin tradycji protestanckiej będzie na niego patrzył jak na „organizatora” własnej wspólnoty kościelnej. Ale jest jeszcze trzecia opcja hermeneutyczna.

Jan Paweł II w „Liście z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutra” wystosowanym do kard. Jana Willebrandsa, przewodniczącego Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan, pisał, że z satysfakcją przyjął podjęty przez chrześcijan różnych wyznań wysiłek, by ukazać Marcina Lutra oraz jego spuściznę teologiczną w taki sposób, aby służyło to sprawie jedności chrześcijaństwa¹¹. Oceniając ówczesny stan badań naukowych nad osobą Reformatora, zauważył, że osiągnięto

⁹ Por. R.J. KARRIS, *Ewangelia według świętego Łukasza*, w: *Katolicki Komentarz Biblijny*, kol. 186.

¹⁰ H. LANGKAMMER, *Nowy Testament o Kościele*, Wrocław 1995, 52.

znaczną zbieżność poglądów umożliwiającą nakreślenie pełniejszego i bardziej zróżnicowanego obrazu osobowości Lutera oraz skomplikowanego wątku rzeczywistości historycznej, społecznej, politycznej i kościelnej pierwszej połowy XVI wieku. Luter powodowany głęboką religijnością z gorącą namiętnością stawiał pytania na temat wiecznego zbawienia. „Okazało się też wyraźnie, że zerwania jedności Kościoła nie można sprowadzać ani do niezrozumienia ze strony Pasterzy Kościoła katolickiego, ani też jedynie do braku zrozumienia prawdziwego katolicyzmu ze strony Lutera, nawet jeśli obydwie te okoliczności mogły odegrać pewną rolę. Podjęte rozstrzygnięcia miały głębokie korzenie. W sporze na temat stosunku między wiarą a tradycją wchodziły w grę sprawy najbardziej zasadnicze, odnoszące się do właściwej interpretacji i recepcji wiary chrześcijańskiej, sprawy zawierające w sobie potencjalność podziału Kościoła, nie dającego się wytłumaczyć samymi racjami historycznymi”¹².

Komisja katolicko-luterańska, prowadząca dialog ekumeniczny na forum światowym, w dokumencie z 1983 roku, wydanym z okazji 500-lecia urodzin ojca reformacji, dała wyraz słusznemu przekonaniu, iż ani ewangelickie, ani katolickie chrześcijaństwo nie może przejść obojętnie obok postaci i orędzia tego człowieka, gdyż na progu czasów nowożytnych współokreślał on rozwój kościelnej, społecznej i duchowej historii¹³. I rzeczywiście, myśl Lutera intryguje nie tylko protestantów, lecz także katolików.

a. Uwarunkowania osobiste

Rocznica obchodów 500-lecia reformacji winna służyć pogłębieniu myśli teologicznej. W wypadku osoby i dzieł Lutera jest to wyjątkowa okazja, aby dokonać recepcji wyników dialogu ekumenicznego i w nowy sposób przyjrzeć się temu, co zyskało i co straciło chrześcijaństwo dzięki osobie Marcina Lutera, który był zasadniczo teologiem, a jego poglądy i poszukiwania zostały zdominowane przez ideę, że życie na ziemi jest grzeszne i przejściowe. Określa się jego osobę jako *homo religiosus*, a wielu badaczy, zwłaszcza luterologów, twierdzi, że był to człowiek typu profetycznego, na wzór starotestamentalnych proroków, który niejednokrotnie dał się ponieść afektowi¹⁴.

¹¹ Por. JAN PAWEŁ II, *List z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutera. 10 listopada 1983*, Komputerowy Program Nauczania Kościoła Katolickiego, Kraków 2003.

¹² *Tamże*.

¹³ Por. *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa. Słowo Komisji Katolicko – Luterańskiej z okazji 500-lecia urodzin Marcina Lutera*, tłum. S.C. Napiórkowski, „Ateneum Kapłańskie” 101 (1983) z. 3, 468.

¹⁴ Zob. O.H. PESCH, *Katholiken lernen von Luther*, w: *Luthers Sendung für Katholiken und Protestanten*, red. K. LEHMANN, München – Zürich 1982, 152.

Marcin Luter uważał siebie za „niegodnego ewangelistę Pana naszego Jezusa Chrystusa” (por. 1 Kor 15, 9). Jego troska o Kościół i swoiście pojęte dążenie do świętości Kościoła sprawiło, że mimo uznania własnej niegodności, nie powstrzymał się przed radykalnymi posunięciami.

O życiu i dziełach reformatora napisano wiele, na różne sposoby był oceniany i analizowany. Nie można go właściwie zrozumieć pomijając fakty, będące kanwą jego życiorysu. Korzeni wystąpienia Marcina Lutra należy szukać nie tyle w jego zewnętrznym sprzeciwie wobec praktyk Kościoła, ale w tym, co niepokoiło jego sumienie, przede wszystkim pragnienie osiągnięcia pewności własnego zbawienia. Mimo wielu środków zbawienia: sakramentów, norm etycznych, praktyk pokutnych, dobrych uczynków itp. nie mógł jednak doznać spokoju sumienia. Znajdował się w sytuacji granicznej, w pewnym kryzysie wiary, kryzysie egzystencjalnym, który przysparzał mu wiele wewnętrznego cierpienia. Niemożność osiągnięcia doskonałości poprzez własne czyny, skrupulatne wypełnianie reguły – to wszystko wprowadzało go w stany chorobowe¹⁵. To było bardzo indywidualne, osobiste doświadczenie i przez ten pryzmat trzeba patrzeć na wszystkie posunięcia i dokonania Lutra, który z pewnością nie potrafił się zdystansować od swoich własnych przeżyć. Toteż J. Maritain znamienicie oceniał oddziaływanie myśli Lutra mówiąc, że nauka jego jest po prostu upowszechnieniem jego własnego „ja”, rzutowaniem tego „ja” w świat prawd wiecznych, a luteranizm to nie tyle system opracowany przez Lutra ile wybujałość jego indywidualności¹⁶.

W jaki sposób postrzegał rzeczywistość Kościoła? Przeciwno czemu protestował Marcin Luter? Dziś możemy skonstatować, iż przeciwko temu wszystkiemu, co stało się przyczyną jego teologicznych poszukiwań, które z kolei doprowadziły do sformułowania czterech fundamentalnych zasad teologii protestanckiej: *solus Christus, sola Scriptura, sola gratia, sola fide*¹⁷. Luter wzburzał się przeciwko zachwianej ortodoksji Kościoła katolickiego. Protestował w obronie świętej wiary w jedyne Zbawiciela i jedynej drogi zbawienia – przez wiarę. Krytykował tych, którzy wyparli się mocy Słowa Bożego, wyparli się, w jego mniemaniu, wiary opartej na Słowie Bożym. Wśród swych 95 tez wywieszonych na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze, większość dotyczyła odpustów – praktyki tak przez Lutra krytykowanej i w jego czasach przesadnie akcentowanej. Ale wiele też dotyczyło Słowa Bożego i stanowiło podstawę do sformułowania właśnie zasady *sola Scriptura*: „Wrogami Chrystusa i papieża są ci, którzy z powodu kazań odpustowych w kościołach nakazują

¹⁵ Por. J.M. TODD, *Marcin Luter*, tłum. T. Szafranski, Warszawa 1983, 79–80.

¹⁶ Por. J. MARITAIN, *Trzej reformatorzy Luter – Descartes – Rousseau*, tłum. K. Michalski, Warszawa 1935, 26.

¹⁷ Por. Z.J. KIJAS, *Odpowiedzi na 101 pytań o ekumenizm*, Kraków 2004, 160.

zamilknąć Słowu Bożemu” – teza 53; „Prawdziwym skarbem Kościoła jest najświętsza Ewangelia chwały i łaski Bożej” – teza 62¹⁸.

b. Słowo fundamentem

Intensywna praca nad Pismem Świętym doprowadziła go do odkrycia na nowo Bożego miłosierdzia, odkrycia tego, że sprawiedliwy, święty, żyje z wiary i miłosierdzia, które Bóg daje przez Chrystusa. Słowo Boże zrodziło w nim przekonanie, że grzesznicy „dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3, 24); „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga” (Ef 2, 8). Stąd zrodziło się całkowite oparcie się Lutera na Słowie. Jego zdaniem Kościół winien być *creatura verbi*. Cała rzeczywistość Kościoła zakotwiczona jest w Słowie Bożym. Konsekwentna wierność zasadom *solus Christus* – Chrystus jedynym pośrednikiem do Boga i jedynym Zbawicielem oraz *sola Scriptura* sprawiły, iż zredukował istotne funkcje i zadania Kościoła. Uznał, że tylko w przepowiadaniu Słowa i w sakramentach obecny jest Chrystus. Nie znał jeszcze eklezjalnego wymiaru Pisma, więc sprowadzał jego powstanie wyłącznie do inspiracji Ducha Świętego¹⁹.

Luter domagając się reformy Kościoła, nawoływał go do pokuty. Komisja katolicko-luterańska zinterpretowała to wołanie jako wciąż aktualne wezwanie do słuchania Ewangelii, do uznania własnej niewierności w stosunku do Ewangelii, a także wezwanie dla całego Kościoła, by pozwalał się nieustannie odnawiać przez Słowo Boże. Luter wskazywał na absolutny priorytet Słowa Bożego w życiu, nauce i służbie Kościoła²⁰. Dla niego lekarstwem na wszelkie grzechy i bolączki Kościoła jest Słowo: „Lecz Słowo Boże jest tym skarbem, który wszystko uświęca, przez który wszyscy święci uświęceni zostali. O każdej porze więc, gdy Słowo Boże bywa rozpatrywane, opowiadane, słuchane, czytane lub rozważane, bywają przez nie uświęcone osoby, dzień i czynności, nie przez zewnętrzne akcje, lecz przez Słowo, które nas wszystkich czyni świę-

¹⁸ Zob. MARCIN LUTER, *Pisma Lutera*, <http://www.luter.pl/files/pdf/95tez.pdf>, odwiedzana 07.02.2011r.

¹⁹ Por. P. JASKÓŁA, *Kościół jako problem chrystologii Lutera, Kalwina i Soboru Trydenckiego*, w: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także i na wieki (Hbr 13, 8)*, red. A. NAPIÓRKOWSKI, Z.J. KIJAS, Kraków 2004, 163–164.

S. Grzybowski podaje, że rozgorączczony Luter zastanawiając się nad rolą państwa i władzy szukał odpowiedzi w Biblii. W obliczu faktu, że cesarz zdeklarował się przeciwko niemu, Luter znalazł u św. Pawła miejsce o „władzach” stąd początek teorii o „niższych urzędach”. Takie interpretowanie Pisma prowadziło często w różnych sytuacjach do kompromitacji. Por. S. GRZYBOWSKI, *Marcin Luter*, Kraków 2004, 72–73.

²⁰ Zob. *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa*, 468–473.

tymi. Dlatego mówię ustawicznie, iż nasze całe życie i uczynki, jeżeli mają się podobać Bogu i mają się nazywać świętymi, muszą się kształtować według Słowa Bożego²¹.

Luter wzywa wiernych do takiej postawy wobec Słowa, która nakazana była przez Boga w stosunku do Izraela (zob. Pwt 6, 6–9), a zalecana przez ojców Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa: „Dlatego musisz mieć Słowo Boże stale w sercu, na ustach i w uszach. Gdzie zaś serce próżnuje i Słowo Boże nie rozbrzmiewa, tam wkrada się szatan i zanim się spostrzeżemy, wyrządza szkodę. I przeciwnie, tam, gdzie bierze się je poważnie, słucha go i rozważa je, ma ono taką moc, iż nigdy nie pozostaje bez owocu, lecz zawsze wzbudza nowe rozumienie, chęci i nabożność oraz oczyszcza serce i myśli. Słowo Boże nie jest bowiem zgniłym ani martwym słowem, lecz słowem twórczym i żywym²²”.

Przekonanie o mocy żywego Słowa towarzyszyło Orygenesowi, który w swych pismach zalecał, w jaki sposób podchodzić do lektury Słowa Bożego. Metoda *lectio divina*, praktykowana w Kościele, zawiera te właśnie etapy: „Nade wszystko więc (...) bądź uważny przy lekturze boskich Pism (...). I oddając się pilnie świętej lekturze, w sposób właściwy i z niezłomną wiarą w Boga, szukaj ukrytej przed oczyma większości myśli boskich Pism. Nie poprzestawaj jednak na pukaniu i szukaniu: bardzo potrzebna jest też modlitwa o zrozumienie boskich spraw²³”.

Faktem jest, iż Lutrowi zależało na tym, aby każdy chrześcijanin karmił swe życie wiary Słowem Bożym: „Dlatego przystoi każdemu spośród chrześcijan, aby się zajmował sprawami wiary po to, aby ją lepiej zrozumieć i rozgłosić, a potępić wszystkie błędy²⁴”. Faktem jest też, że w swych pismach powołując się na powszechnie kapłaństwo, krytykował papieża i jego urząd: „Nadto wszyscy jesteśmy kapłanami, (...) wszyscy jedną mamy wiarę, jedną ewangelię, jednaki sakrament, jakże zatem nie mamy mieć również mocy poznawania i osądzania, co jest słuszne, a co niesłuszne w wierze? Gdzież są słowa Pawła 1 Kor 2, 15: „(...) duchowny rozsądza wszystko, a sam od żadnego nie bywa rozsądzony” i 2 Kor 4: „wszyscy mamy jednego ducha wiary”. Dlaczegoż to nie mamy odczuwać równie dobrze jak niewierzący papież, co jest zgodne, a co niezgodne z wiarą? Z tego wszystkiego jak i z innych słów Pisma winniśmy nabrać odwagi i swobody i nie pozwolić odstraszyć ducha wolności (jak go nazwał Paweł) zmyślonymi słowami papieży, lecz żwawo na przekór wszystkie-

²¹ M. LUTHER, *Mały i duży katechizm doktora Marcina Lutra*, tłum. A. Wantuła, Warszawa 1962, 63.

²² *Tamże*, 65.

²³ ORYGENES, *Duch i ogień*, tłum. S. Kalinkowski, Kraków – Warszawa 1995, 97.

²⁴ M. LUTER, *Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego o poprawie stanu chrześcijańskiego*, tłum. B. Surowska, I.K. Sauerland, w: A. ŚCIEGIENNY, *Luter*, Warszawa 1967, 199.

mu, co by oni uczynili lub zaniechali, kierować się winniśmy według naszego pełnego wiary rozumienia Pisma i zmusić ich, by miast własnemu rozumowi dali posłuch temu, co lepsze”²⁵.

Pomijając kontekst rozumienia roli papieża i jednostronnego postrzegania jego osoby, trzeba z uznaniem przyjąć, iż zachęta do czytania i słuchania słów Pisma, i opierania na nim swej wiary jest ideą o tyle właściwą, co nowatorską, zważywszy na czasy, gdy analfabetyzm był powszechny wśród niższych warstw społecznych, ale też nie była od niego wolna szlachta. Współczesne badania nad życiem i twórczością Marcina Lutra prowadzą do wniosków, że nie chciał on być założycielem nowego kościoła. Chciał reformy Kościoła rzymskiego, nie „reformacji”²⁶. Domagał się zmiany obyczajów w Kościele, ale dał też podstawy teologiczne ruchowi reformatorskiemu.

5. „Sytuacja graniczna” Kościoła

Wielu naukowców charakter osobowy przyznaje także społecznościom, np. państwu. W chrześcijaństwie Kościół jest rozumiany bardzo organicznie, podmiotowo, a więc jako osoba kolektywna, stanowi on niejako wzorzec „osoby społecznej”. Jest przedstawiany personifikacyjnie jako Oblubienica, Niewiasta, Ciało, itp. Przypisuje się mu więc te akty, które dotyczą osoby, jak: miłość, poznanie, decyzję, czyny, uświęcenie, zbawienie. W tym sensie Kościół rozwija się, naśladuje Chrystusa, jak jedna osoba kolektywna²⁷.

Biorąc pod uwagę tę filozoficzną, personalistyczną kategorię, możemy powiedzieć, że sytuacja Kościoła wieków średnich nasuwać może pewne podobieństwo do sytuacji granicznej. Uwzględniwszy powyższe założenie, zauważamy wiele mechanizmów dotyczących sytuacji granicznej, znamiennej dla każdego chrześcijanina, jak i dla wspólnoty, także wspólnoty Kościoła, który w pewien sposób znajdował się w sytuacji granicznej. Oczywiście porównanie to jest dosyć generalizujące, gdyż nie można całkowicie potępić epoki XV/XVI wieku. Jest to czas, gdy żyło wielu świętych i następował też rozkwit wielu wspaniałych idei w Kościele. Rozpoczęła się katolicka reforma we Włoszech, rozkwitał Kościół w Hiszpanii, niemniej jednak reforma ta była przeprowadzana w sposób wycinkowy²⁸.

²⁵ *Tamże*, 198–199.

²⁶ Por. A. NOSSOL, *Ekumeniczny wymiar teologii Marcina Lutra*, w: *Teologia bliższa życiu. Wpływ teologii na egzystencję chrześcijańską*, red. TENŻE, Opole 1984, 245.

²⁷ Por. Cz.S. BARTNIK, *Personalizm*, Lublin 2008, 204–205.

²⁸ Por. C. BROVETTO, L. MEZZADRI, F. FERRARIO, P. RICCA, *Historia duchowości. Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, t. 5, tłum. E. Dobrzelecka, Kraków 2005, 41–42.

Łaskę nowego życia, płynącego z wiary daje Jezus Chrystus poprzez Kościół, który uważał się zawsze za strażnika ortodoksji. Jemu powierzona została misja głoszenia Ewangelii. Jednak tej misji nie zawsze i nie do końca członkowie Kościoła pozostawali wierni. Analizując epokę, w której przyszło żyć Marcinowi Lutrowi, trzeba przywołać konkretne zjawiska, stanowiące historyczny kontekst jego wystąpienia. L. Mezzadri opisuje ówczesną kulturę jako przesiąkniętą elementami magicznymi. Duch chrześcijański tłumiony był przez lęk przed śmiercią, grzechem, demonem. Kaznodzieje snuli apokaliptyczne wizje, a wiarygodność duszpasterska Kościoła była słaba. Taką kondycję chrześcijaństwa powodował brak odpowiedniej formacji intelektualnej. W takim środowisku szerzył się zabobon, idolatria, szczególnie pośród ogromnej masy ludności niepiśmiennej i żyjącej w niewiedzy²⁹.

„Wiele było czynników, które spowodowały kryzys Kościoła i jego autorytetu. Schizma zachodnia, koncyliaryzm, sprzedajność kurii rzymskiej, rozwój indywidualizmu i subiektywizmu, większa troska papieża o mecenat sztuki niż o religię osłabiły jego znaczenie i przekonały wszystkich o konieczności reformy”³⁰. Rozpowszechnione było wówczas duszpasterstwo nastawione na głoszenie zewnętrznych praktyk. Potrzeba było jednak odnowy koncepcji życia chrześcijańskiego, reformy ducha i idei, gdyż Kościół wyparł się w jakiś sposób mocy Słowa Bożego – jak Piotr wyparł się znajomości Jezusa.

Kościół nosi w sobie te stany ducha, jakie przeżywają jego wierni. Jest odbiciem kondycji życia duchowego, jakie prowadzą jego członkowie, ale jest też kierunek odwrotny: wierni żyją tym, czym karmi ich Kościół w osobach pasterzy (*lex credenti lex orandi*). Odejście od prawdy Ewangelii, od życia Słowem Bożym zawsze może prowadzić do momentu, który można porównać z sytuacją graniczną. Czyż nie jest nią rozłam, czy też odejście pewnych grup wiernych z łona Kościoła? Wystąpienie Lutra można uznać jako reakcję na sytuację krytyczną Kościoła, bo taką w Kościele widział. Ale też skutek jego wystąpień okazał się nieoczekiwany. Wojny religijne, jakie później nastąpiły, rozdzierały Kościół z każdej strony, były niczym „wybuch Piotrowego płaczu”. Nie zawsze podejmowanie reform w Kościele taki miewa efekt. Jednak, stosując pewne uproszczenie, rzecz można, iż każde, dramatyczne nawet, wydarzenie ostatecznie wpływa oczyszczająco i wcześniej czy później wnosi nową jakość życia chrześcijańskiego.

Jednak można postawić pytanie: czy to poszczególne sytuacje („graniczne”) mają być dla Kościoła powodem do zmian, czy reform? Historia Kościoła wskazuje na to, że wiele razy tak bywało. Kościół narażony jest na pokusę zatrzymywania się na tym, co jest środkiem do celu, a więc na przepisach prawa,

²⁹ Por. *tamże*, 8–10.

³⁰ *Tamże*, 11.

zapominając wówczas o człowieku. Z drugiej strony narażony jest też na pokusę odmowy jakiegokolwiek przekroczenia osiągniętych już form, hamujących rozwój i wymagających przystosowania. Y. Congar ten pierwszy wariant nazywa pokusą faryzeizmu, drugi – pokusą Synagogi³¹. Są to dwa punkty reformizmu (łac. *reformare* – przekształcać), dotyczące zewnętrznej ekspansji Kościoła jak też transcendentnego, wewnętrznego impulsu Ducha Świętego. Sama reforma jest pewnym elementem życia Kościoła, ale rozwój zarówno świata, jak i społeczności tworzących Kościół suponuje stały proces przemiany i dostosowania. Reforma winna zawierać działania, mające na celu ponowne ukształtowanie dzieła Bożych rąk, którym jest Kościół (czyli odbudować zniszczone przez grzech podobieństwo do Boga), w sensie filozoficznym stanowi działanie prowadzące do „formy” wcześniejszej, obecnie „zdeformowanej”, z kolei w sensie prawnym oznacza przywrócenie, restabilizację i ponowne ustanowienie zapoznanego prawa.

Można powiedzieć, że wewnętrzne działanie Ducha Świętego przygotowuje Kościół na podjęcie nowości, jak można by określić skutek reformizmu. Wystąpienie Lutra spotkało się z pozytywnym odbiorem wśród ludu, gdyż usłyszano w nim o Ewangelii, łasce, wolności chrześcijańskiej i Chrystusie. Poszukiwano religii, która opierałaby się na więzi osobistej z Bogiem³². Dziś również obserwuje się poszukiwanie nowych wartości, nowych form duchowości, nowych sposobów przekazu także Ewangelii. I również pojawia się krytyka niewierności Kościoła i piętnowania jego grzechów.

W efekcie wystąpień Lutra i jego trwania przy własnym zdaniu, papież Leon X w 1520 roku wydał bullę *Exsurge Domine*, która uznała tylko 41 zdań Lutra za nieprawowierne (nie tylko z tych tez, ale ogólnie z jego wypowiedzi)³³. Zatem większość wypowiedzi Kościół akceptował. Nie można powiedzieć, iż nie było woli zmiany, reformy, jednak podejmowana była z opieszałością. Gdy rozpoczął się Sobór Trydencki 13 grudnia 1545 roku, Lutrowi pozostały już tylko dwa miesiące życia³⁴. A przecież Kościół uważał się za jedyne obrońcę i depozytariusza Ewangelii. Miał przede wszystkim strzec wierności właśnie Ewangelii. Ten etap historii Kościoła wskazuje, iż pomieszczenie porządków władzy i polityki w jakiś sposób zaciemnia cel, dla którego istnieje Kościół, a którym jest głoszenie Ewangelii.

Reasumując, można stwierdzić, iż reakcją na kryzys Kościoła stały się działania wprowadzające go w kryzys jedności, czyli rozłam. Działania te zostały

³¹ Por. Y. CONGAR, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, tłum. A. Ziernicki, Kraków 2001, 165–166.

³² Por. *tamże*, 172.

³³ Por. A. ŚCIEGIENNY, *Luter*, Warszawa 1967, 24.

³⁴ Zob. Y. CONGAR, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, 337.

spowodowane przez dzieci Kościoła, które jednak dołączając do reformacji oraz poddając się wszelkim politycznym uwarunkowaniom i zawirowaniom znamienne dla epoki, doprowadziły do bolesnego podziału.

6. *Ecclesia semper reformanda*

Ecclesia reformata semper reformanda to jedna z podstawowych zasad obowiązujących w Kościołach reformacji³⁵. Świętość Kościoła nie oznacza moralnej wolności od grzechu jego poszczególnych wiernych, więc raczej z powodu ich słabości Kościół jest nazywany „wspólnotą grzeszników”. Dlatego nawet w swoich strukturach powinien być ciągle reformowany, czyli uwalniany od niedoskonałości i grzechów: „W ciągu całej historii Kościoła w okolicznościach najtrudniejszych święte i święci byli zawsze źródłem i początkiem odnowy”³⁶. Sobór Watykański II w Dekrecie o ekumenizmie dostrzega konieczność nieustannej odnowy Kościoła, która ma jednak polegać na wzrastaniu w wierności jego powołaniu: „Tak więc w stosownej porze należy odpowiednio i we właściwy sposób odnawiać to, co nie dość pilnie w danych okolicznościach i czasie było przestrzegane w dziedzinie obyczajów, norm kościelnych czy sposobu wyrażania doktryny, który należy starannie odróżnić od samego depozytu wiary” (DE 6).

Tak pojęta odnowa ma szczególne znaczenie ekumeniczne, wszak ekumenizm nie istnieje bez wewnętrznej przemiany. Ten proces dokonuje się jednak wtedy, gdy Słowo Boże z mocą i nową siłą wyrazu przypomni o odwiecznym zamysle Boga. Ono musi zamieszkać w pierw w świadomości, pamięci i w sercu człowieka.

a. Oczyszczenie

Kościół z sytuacji granicznych wychodzi zawsze oczyszczony, uzyskuje konkretną wiedzę o sobie. Nawet jeśli pozostaje w jakiś sposób nadszarpnięty, to świadomość nabytej prawdy o sobie jest bezcenna. Jak Piotr zapłakał wspominając słowa Jezusa, tak Kościół wraca do Słowa, do początków. Przypomina sobie niejako słowa Pana, odkrywa je na nowo poprzez swych członków. Powrót do Słowa uzdrawia chrześcijanina i Kościół. Słowo Pana jest zawsze dobrą nowiną, a człowiekowi przeżywającemu sytuację graniczną trzeba głosić dobrą nowinę zwiastującą zdrowie wtedy, gdy duszę i życie wspólnotowe dotyka rozbiście i rozpacz. Trzeba głosić dobrą nowinę przynoszącą prawdę, gdy doświadczają się chaosu wywołanego brakiem prawdy, oraz świadcząca o sensie życia

³⁵ Por. Z.J. KIJAS, *Odpowiedzi na 101 pytań o ekumenizm*, 164.

³⁶ JAN PAWEŁ II, *Posynodalna Adhortacja apostolska *Christifideles laici**, 16.

wtedy, gdy sens jest zagrożony. Przepowiadanie musi zachować głębię, moc przekazu. Nowy byt stał się dla chrześcijańskiej wiary widzialny w obrazie Jezusa jako Chrystusa, który oddziałuje zarówno na jednostki, jak i na całe wspólnoty. Przepowiadanie w sytuacji granicznej musi się więc wiązać z głoszeniem osoby Jezusa Chrystusa.

Misterium zbawcze Chrystusa znajduje się w centrum przepowiadania Kościoła i ono niesie zbawienie, leczy i uzdrawia Kościół³⁷. Właściwy stosunek do Słowa Bożego jest źródłem coraz głębszego poznania tajemnic Królestwa Bożego, co w gruncie rzeczy prowadzi do zbawienia i rzeczywistej wspólnoty z Jezusem Chrystusem (por. Łk 8, 21). Słowo Boże, prowadząc do wiary, nawrócenia i w efekcie do chrztu, stoi u początków Kościoła. Tak oto Słowo buduje Kościół. Posiada zatem skutek antropologiczny i eklezjologiczny.

W przepowiadaniu sytuacji granicznej Kościół musi pozostać wierny głoszeniu Słowa Bożego, głoszeniu kerygmatu apostołskiego. Dzięki temu sam jako wspólnota zostaje uzdrawiany i może przekraczać wszelkie kryzysy wychodząc z nich wzmocnionym. Bóg pomaga przejść przez sytuacje graniczne, przypominając swoje Słowo (jak Piotrowi w momencie wyparcia się znajomości z Jezusem). Słowo prawdy oczyszcza. Słowo głoszone i usłyszane z „całym swym bogactwem” nawraca.

b. Przepowiadanie

Słowo Boga ma swoją wewnętrzną i tajemniczą moc, która wyraża się w działaniu Ducha Świętego, towarzyszącego przepowiadaniu. To On inspiruje głoszącego, dotyka serca słuchacza. Przepowiadanie kerygmatyczne nigdy nie pozostaje bezskuteczne, bowiem kerygmat jest wezwaniem skierowanym do człowieka i zmusza do zajęcia stanowiska: opowiedzenia się za Bogiem lub przeciw Niemu, prowokuje do odpowiedzi wiary lub odrzucenia Jezusa. Celem przepowiadania chrystocentrycznego poza wiarą, jest doprowadzenie tych, którzy słuchają do *metanoi* i do przyjęcia chrztu³⁸. Jest to przepowiadanie historii zbawienia, a więc wydarzenie zbawcze, które trzeba nieustannie głosić, gdyż przez głoszone słowo działa Bóg³⁹.

Marcin Luter domagał się w swych wystąpieniach zmiany przepowiadania, nawoływał do głoszenia tego, co niesie Pismo Święte. W każdym czasie Kościół starał się dostosowywać swe przepowiadanie do potrzeb słuchaczy, aby

³⁷ Por. S. DYK, *Duch Słowo Kościół. Biblijny model ewangelizacji*, Lublin 2007, 147–148.

³⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *Encyklika Ecclesia in Africa*, 73; JAN PAWEŁ II, *Encyklika Redemptoris missio*, 46; 77.

³⁹ Por. S. DYK, *Teologia głoszenia słowa Bożego według Dz 2*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 49 (2002) z. 6, 152–160.

uczynić je bardziej adekwatnym i trafiającym do odbiorców. Gdy dziś mówi się o odnowionym przepowiadaniu, przede wszystkim odrzuca się mentalność antykerygmatyczną, przejawiającą się w postrzeganiu Boga jako mściciela, surowego i pełnego gniewu. Mentalność antykerygmatyczna polega na utracie świadomości grzechu, a co z tego wynika na braku potrzeby zbawienia. Dla autentycznej wiary groźna jest także postawa zasługiwanego na zbawienie z powodu własnych dobrych czynów, osobistych zasług. Konsekwencją tego jest brak potrzeby Jezusa Zbawiciela. Mentalność antykerygmatyczna to także życie z pominięciem relacji do Ducha Świętego. Kerygmatyczne przepowiadanie, głoszenie Słowa Bożego jest niemożliwe bez udziału Ducha Świętego, który udziela mocy wyrażającej się w konkretny sposób. Głoszeniu kerygmatu towarzyszą także zewnętrzne przejawy obecności w nim Ducha Świętego. Słowo stawia głosicielowi wymóg nadprzyrodzonej miłości do Chrystusa Zmartwychwstałego, a także wobec samego procesu głoszenia Słowa oraz wobec wspólnoty, której się posługuje⁴⁰. Św. Paweł głosiciela nazywa sługą Słowa, który ogarnięty jest przez to Słowo – ono go opanowuje i posiada: „Jej sługą (Ewangelii) stałem się z daru łaski udzielonej mi przez Boga na skutek działania Jego potęgi” (Ef 3, 7).

Kościół nie może zabiegać o zbawienie świata, jeśli nie będzie troszczył się o własne przeobrażenie. Dlatego stale musi przyglądać się sobie samemu w świetle Słowa Bożego – *Ecclesia semper reformanda*⁴¹. Potrzebuje nieustannie zgłębiać Słowo Boże, kontemplując Boże tajemnice, aby odnajdywać wciąż w nowy sposób prawdę objawioną przez Jezusa Chrystusa. Także życie liturgiczne winno wszczepić się w żywotną tradycję Kościoła, dzięki czemu uniknie się powierzchownego przystosowania się do ducha współczesności. Kościół nosi piętno grzechów ludzkich, toteż sam potrzebuje miłosierdzia Bożego, aby to miłosierdzie głosić światu. Zawsze będzie wymagał mniej czy więcej gruntownych reform, aby okazać się „bez skazy i zmarszczki” (por. Ef 5, 27) w czasie przyjścia Chrystusa⁴².

c. Ewangelizowanie

Kościół jako głosiciel Ewangelii musi zaczynać swe dzieło od ewangelizowania siebie. Stale słuchać tego, w co wierzy i szukać motywów swej nadziei i miłości, aby być wiarygodnym w świecie, aby zachować świeżość oraz żarli-

⁴⁰ Por. W. ŚWIERZAWSKI, *Liturgia głoszenia Ewangelii*, w: *Ewangelizacja*, red. J. KRUCINA, Wrocław 1980, 285.

⁴¹ Por. L. BOUYER, *Kościół Boży. Mistyczne Ciało Chrystusa i świątynia Ducha Świętego*, tłum. W. Krzyżaniak, Warszawa 1977, 511.

⁴² Por. *tamże*, 522.

wość w głoszeniu Ewangelii⁴³. Jan Paweł II wielokrotnie wzywał Kościół do nowej ewangelizacji. Czyni to również Benedykt XVI. Wezwanie to jest skierowane do wszystkich narodów na każdym kontynencie jako kontynuacja nakazu misyjnego danego uczniom przez Jezusa Chrystusa. Kościół zawsze musi pobudzać siebie do nowej aktywności misyjnej, apostołskiej, przeżywanej jako codzienne zadanie wspólnot i grup chrześcijańskich, a więc by te zadania realizować *Ecclesia semper evangelizanda* jest koniecznością⁴⁴.

Aby zabezpieczyć się przed ryzykiem podejścia indywidualistycznego do Słowa Bożego, Kościół zachęca do odczytywania świętych tekstów zawsze w komunii Kościoła, we wspólnocie, gdyż żywym podmiotem Pisma jest lud Boży, jest sam Kościół⁴⁵. A więc Kościół katolicki nie może uznać w całości i bez zastrzeżeń nauki Lutera, by każdy sam zgłębiał Słowo kierując się własnym sumieniem i rozumem. Zdecydowanie dziś Kościół uznaje Słowo jako fundament wiary, a brak słuchania Słowa Bożego jest grzechem, bowiem stanowi zamknięcie się na Boga: „grzech człowieka jest zasadniczo nieposłuszeństwem i niesłuchaniem”⁴⁶.

Powrót do Słowa zaowocował w Kościele katolickim w konkretny sposób. Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu (1997) jest dowodem tego, że zasadnicze tezy dotyczące problemu usprawiedliwienia nie stanowią obecnie punktu spornego między Kościołami. Są one wręcz w stanie reprezentować wspólne rozumienie usprawiedliwienia przez Bożą łaskę w wierze w Chrystusa⁴⁷. Biblijne orędzie o usprawiedliwieniu stało się podstawą do sformułowania wspólnego konsensusu. *Sola fide* została uznana jako podstawa usprawiedliwienia, ale też jako fundament odnowy sposobu życia, gdyż nowe życie w Chrystusie jest skutkiem przyjętego z wiarą Słowa Bożego: „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2, 10); „Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2, 13). Darem jest także wiara, poprzez którą człowiek może uchwycić się Chrystusa i w Nim, mimo swoich grzechów i upadków, być pojednany z Bogiem. Tak głoszone i ponownie odczytywane Słowo, bez uprzedzeń i negatywnego nawarstwienia, spowodowanego przeszłością zdominowaną niechęcią do innowierców, odradza się i odnawia Kościół, ale objawia też jego przyszłość. „Kościół

⁴³ Por. PAWEŁ VI, *Adhortacja apostolska Ewangelii nuntiandi*, 15.

⁴⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *List apostolski Novo millennio ineunte*, 40.

⁴⁵ Por. VD 86.

⁴⁶ *Tamże*, 27.

⁴⁷ Por. *Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu*, ŚWIATOWA FEDERACJA LUTERAŃSKA PAPIESKA RADA DS. JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN, tłum. K. Karski, w: *Zbawienie w roku jubileuszowym. Nauka na temat usprawiedliwienia w dialogu katolicko-luterańskim rok 2000. Dokumenty i opracowania*, red. Z. KUAS, Kraków 2000, 5.

winien postrzegać sam siebie w kontekście daru Boga dla świata. Proegzystencja jego pasterza jest proegzystencją trzody. Kościół nie może zapominać, że eschatologia ukazana w wydarzeniu Zmartwychwstania i wylania Ducha zaprasza go do kroku radykalnej wiary, nawet pośrodku nocy. Ponieważ Kościół chce być matką i nauczycielką (*mater et magistra*), to musi kroczyć po drogach ryzyka, na wzór uczniów z Emaus. Ktokolwiek pretenduje do tego, by otwierać przejścia, musi przechodzić pierwszy po otwartych drogach. Zaniechanie historii umożliwi wiernym postawę wiary, która sama może pozwolić twórczej nadziei pracować w sercach ludzi. Dla chrześcijan istnienie nie jest realizacją losu, ale też spełnieniem historii. Dla człowieka zaproszonego do przeżycia przygody Kościoła przyszłość nie może być zabita przez oślepiający los. Przyszłość urzeczywistnia się w samotności i cichej decyzji serca. Nie można widzieć przyszłości jako rzeczywistości z góry zaprogramowanej. To jest być może jedna z najtrudniejszych walk dla Kościoła: chronić przyszłość przed naukowymi błędami, dając jej szansę w jej otwartości, by była przyszłością Boga.

Zapewne byłoby nieodpowiedzialnym nie planować, co może mieć miejsce, i poważnym w skutkach, nie reformować. Czy jednak należy uznać za petyzm albo fideizm taką postawę, która polega na próbie praktykowania jedynie dziecięcego zaufania do Jezusa z Nazaretu, takiego, jakie proponuje On swym uczniom jako regułę życia wychodzącego naprzeciw przyszłości? Jeśli istnieje zagrożenie przewrócenia się łodzi w czasie burzy i nie ma wątpliwości, że ten obraz ewangeliczny jest dobry dla Kościoła w obecnym czasie – nie dlatego, że Mistrz jest na pokładzie i prowokując, śpi – tylko z powodu poruszenia pasażerów, którzy chwytają za ster w panice⁴⁸.

7. Wymiary Słowa

Chcąc skonstatować powyższy wywód, warto dostrzec swoistą egzemplifikację rozpiętości Słowa Bożego. Słowo, które zamieszkuje serce słuchającego w sytuacji granicznej, oddziałuje na jego życie własne oraz życie wspólnoty, w której słuchający funkcjonuje. A zatem można wyodrębnić wymiar osobisty Słowa oraz dalekosiężne skutki, dostrzegane na płaszczyźnie eklezjalnej. Przejawem sytuacji granicznej jest śmierć. Dla chrześcijanina konsekwentnie żyjącego Słowem Bożym śmierć okazuje się zyskiem (por. Flp 1, 20). A więc martyrologicznego wymiaru Słowa nie można interpretować jedynie w kategoriach przeszłości.

⁴⁸ Por. M. DENEKEN, *L'Église pour avenir*, w: *L'Église à venir. Mélanges offerts à Joseph Hoffmann*, red. TENZE, Paris 1999, 379.

a. Wymiar indywidualny

Wydaje się być uprawnionym stwierdzenie, iż Słowo Boże przeżywane w sytuacji granicznej ma szczególną moc i siłę oddziaływania, przez co „wartość wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota” (por. 1 P 1, 7). Przeżycie sytuacji granicznej może stać się dla człowieka pomostem do nowej wiedzy o sobie, nowej jakości życia. Św. Piotr odkrył przemieniającą moc miłosierdzia Bożego. Możemy powiedzieć śmiało – stał się innym człowiekiem, choć Pismo Święte nie przemilcza jego kolejnych słabości (np. konflikt antiocheński – Ga 2, 11nn).

Marcin Luter jest mniej jednoznaczną postacią. Spotkał w Jezusie Chrystusie miłosiernego, łaskawego Boga. Jednak trudno jego osobiste decyzje życiowe: wystąpienie z klasztoru augustianów, małżeństwo z mniszką Katarzyną Bora, uznać w kategoriach pozytywnej reakcji na doświadczenie graniczne. Dlatego interpretacja indywidualnych jego decyzji wymyka się jakoś niewątpliwej ocenie.

Czego może nauczyć się katolik od Marcina Lutra? Stawiania na pierwszym miejscu Słowa Bożego? Konfrontowania się z tekstem Pisma świętego? Z pewnością tak. Jednak natychmiastowo zastrzec trzeba: ale... Nie można go naśladować bezwarunkowo, konieczne jest dopowiedzenie, aby nie popaść w niebezpieczny redukcjonizm.

b. Wymiar eklezyjalny

Dla Piotra nie było żadnych wątpliwości, iż Słowo Boże funkcjonuje w łonie Kościoła, a jego czytanie zakłada prowadzenie przez Ducha Świętego i tradycję apostołską: „To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie” (2 P 1, 20–21). Przestrzegał przed fałszywymi nauczycielami i dla jedności i dobra Kościoła nie wzdragał się przed cierpieniami, toteż mógł mówić o sobie: „świadek Chrystusowych cierpień” (por. 1 P 5, 1).

Czy Marcina Lutra możemy potraktować jako pasażera, który w panice „chwycił za ster”? Badania nad jego osobą i dziełami, jakie pozostawił, wciąż trwają i pozwalają oceniać jego dokonania w nowym świetle. W rzeczywistości Luter nie porzucał Tradycji, odwoływał się często do opinii Ojców Kościoła. Jego *Sola Scriptura* nie powinna być przeciwstawiana Tradycji, lecz bardziej rozumiana jako sprzeciw pod adresem filozoficzno-spekulatywnej metody

w teologii⁴⁹. Dochodził do wniosku, że teologia jego czasów posługiwała się językiem różnym od języka biblijnego. Dostrzegł zadanie dla siebie, by przywrócić teologii właściwy język biblijny, stale odnosząc wszystko do Chrystusa.

Kościół reformują ludzie Kościoła, czyli ci, co patrzą nań szeroko i całościowo. Miłość musi być mądra. Nie można jednak nie zauważyć, iż miłość człowieka zawsze ulega wypaczeniu, gdyż tylko Bóg kocha miłością czystą i niezafalszowaną, niezdeformowaną przez grzech. Tym, co od początku rozpałało reformatorów, którzy dokonali schizmy, to ich radykalizm. Luter był gwałtowny i skory do gniewu. Był tego świadom, ale uważał, iż bez tego nie dokonałby swego dzieła. Można by sądzić, że gdyby działał bez gwałtowności, radykalizmu i jednostronności, wówczas lepiej przysłużyłby się reformie. Nie podążał drogami Ducha w pokoju, lecz okazywał się zbyt rewolucyjny, dlatego owocem jego działań było nie tylko dobro, o które zabiegał. Skutkiem, jakiego nie oczekiwał okazała się rozdarta jedność Kościoła⁵⁰. Zabrakło Lutrowi cierpliwości, gdyż wcześniej czy później do tego, o co walczył, Kościół by doszedł. Być może na innych drogach i być może nie dokonałby się podział chrześcijaństwa. Jednak pobożne życzenia i poprzestawanie na warunkowej analizie faktów nie wystarczą, by historia była nauczycielką życia.

Y. Congar konkluduje, iż podział na tych, którzy opuszczają Kościół, i tych, którzy w nim pozostają, dokonuje się prawie zawsze według predyspozycji temperamentu. Są tacy, którzy chcą żyć spokojnie, podporządkowują się. I są tacy, których temperament nie znosi półcieni⁵¹. Mądrość polega na dalekosiężnym patrzeniu i uwzględnianiu zasady: mniej zła popełni się, czyniąc powoli i rozważnie niż podejmując zbyt pochopnie pewnych decyzji i zachowań. Faktem jest jednak, że nie przewidział konsekwencji swoich czynów, ani tego, że jego następcy jeszcze pogłębią ducha reformacji. Nie miał rozbudzonego zmysłu Kościoła, ani poczucia, że nieodwołałnie zrywa jedność.

S. Kierkegaard nie kryje swego żalu do Lutra, zarzucając mu obniżanie chrześcijańskich wymagań i zredukowanie chrześcijaństwa do obowiązku uspakajania strapionych sumień. Luter, jak twierdził filozof, miał pasję pacjenta, który wyrażał swą chorobę, ale nie miał zmysłu lekarza. Aby zreformować chrześcijaństwo potrzeba przede wszystkim ogarnięcia wzrokiem całego chrześcijaństwa⁵².

⁴⁹ Por. P. ALTHAUS, *Die Theologie Martin Luthers*, Gütersloh 1983, 18, cyt. za: K. KOWALIK, *Wejrzał na nicość swojej służebnicy. Teologiczno-ekumeniczne studium Komentarza Dr. Lutra do Magnificat*, Lublin 1995, 42–43.

⁵⁰ Por. Y. CONGAR, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, 375–378.

⁵¹ Por. *tamże*, 377.

⁵² Por. S. KIERKEGAARD, *O Lutrze, luteranizmie i protestantyzmie*, tłum. A. Szwed, Znak (1992) 7, 94–95.

Z drugiej zaś strony, Kościół – w osobach pasterzy, hierarchów – również wiele się nauczył i zrozumiał. Dosyć łatwo i zdecydowanie sięgał do metody potępienia w przypadku osób domagających się radykalnych zmian, czy też balansujących na granicy teologicznej poprawności. Czyniąc w ten sposób, tak prawdę przyjmował tę samą zasadę, co reformator. W przypadku Lutra, który potępiał hierarchię i widział w niej samo zło⁵³, hierarchia Kościoła postąpiła podobnie – potępiła Lutra.

Na czym więc polegać powinno rozeznawanie, wyczulenie Kościoła i jego ojcowsko-matczyna wrażliwość w przyjęciu swych synów, aby nie doprowadzali do sytuacji nieodwracalnych, aby nie dochodziło do rozłamów w Kościele i aby nade wszystko chronić jedność? Uznanie własnych słabości, błędów dokonuje się w Kościele po ujawnieniu grzechów – czynią to w obecnych czasach papież i proszą o przebaczenie. Jest to droga pokory i uznania win. Czy ona wystarczy? Czy wystarczy, by z sytuacji granicznych Kościoła wychodził wzmocniony i oczyszczony? Jedno jest pewne: Kościół przyszłości ostoi się, gdy będzie stał na fundamencie Słowa Bożego: „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem” (Kol 3, 16) – ono stanowi zawsze najpewniejszy drogowskaz i odpowiedź na wszelkie pytania, na które dziś odpowiedzi nie znamy.

c. Wymiar martyrologiczny

Piotr zmarł w Rzymie śmiercią męczennika, zgodnie z zapowiedzią Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). Jezus wypowiedział to proroctwo zaznaczając, jaką śmiercią Piotr uwielbi Boga. W taki sposób zrealizował Piotr wezwanie do naśladowania Jezusa: „Ty pójdz za Mną!” (J 21, 22b). W literaturze apokryficznej schyłku drugiego stulecia zaczęło się upowszechniać przekonanie, iż Piotr został ukrzyżowany głową w dół, na własne życzenie⁵⁴.

Marcin Luter mógł w posłuszeństwie przyjąć nakaz Kościoła, by zamilknąć, ale musiałby wówczas zapłacić cenę cierpienia własnym życiem. Wybrał inną drogę. Przytaczany już wcześniej S. Kierkegaard zauważa w tym kontekście, iż Luter obniżył wymagania chrześcijaństwa i tym samym pozbawił je wymiaru

⁵³ H. Langkammer zauważa, że Luter określał człowieka jako *simul iustus et peccator*, ale w papieżstwie widział tylko jedną stronę – *peccator*. Kto podobnie patrzy na Kościół i papieża, błędnie odczytuje rolę prymatu. Zob. H. LANGKAMMER, *Nowy Testament o Kościele*, 52.

⁵⁴ Zob. J. GNILKA, *Piotr i Rzym. Obraz Piotra w pierwszych dwu wiekach*, tłum. W. Szymo-
na, Kraków 2002, 129.

męczeństwa. A być chrześcijaninem w wymiarze duchowym jest najwyższym niepokojem ducha, niecierpliwością wieczności, co pociąga gotowość na męczeństwo⁵⁵.

Męczeństwo jest najwyższym dowodem miłości do Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela, jest najwyższym wyrazem wiary w Jego Słowo, które daje życie wieczne. Jest wreszcie oznaką wierności i przynależności do Kościoła. Bez świadectwa męczeństwa Kościół pozbawiłby się siły wyrazu i mocy przekazu.

Odnowa Kościoła, jego reforma daje dobre, trwałe owoce, gdy jest skutkiem powrotu do Słowa Bożego, przyjmowanego jednak z całym bogactwem obecnym w Kościele. Nie będzie wówczas dokonywał się podział Kościoła, lecz rozłam, będący dowodem walki duchowej i radykalnego opowiadania się za Chrystusem: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu” (Łk 12, 51–52). W obecnym czasie XXI wieku, gdy chrześcijanie giną za wiarę w Jezusa Chrystusa, kwestia męczeństwa nabiera nowego wyrazu.

8. Wnioski

Pytanie, jakie zostało postawione w tytule – Słowo Boże reformuje Kościół czy dzieli? – domaga się odpowiedzi w podjętej konfiguracji zależności. Sytuacja graniczna jest momentem oddzielającym pewne poziomy świadomości, etapy życia, czy też, rzecz by można, stany duszy. Dla chrześcijanina kluczowym tu wydaje się być „owocowanie” Słowa Bożego, które zawsze, niezależnie od czasu, przestrzeni, jest „żywe (...), skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). To Słowo wywołuje, właśnie w sytuacji granicznej, twórczy skutek dla Kościoła (Piotr) lub też w jakiś sposób go rujnujący (Marcin Luter). Abstrahując w tym miejscu od wielu aspektów kontekstowo-historycznych, o których wyżej była mowa, wydaje się uprawnionym sformułowanie pewnego wniosku. Otóż, Słowo Boże nie jest ambiwalentne. Ono dzieli i (albo) reformuje Kościół. Bo dzieli i reformują Kościół ludzie.

Wnioski natury moralnej nasuwają się same: nie chcemy grzechu podziału Kościoła, chcemy Kościoła reformującego się, nawracającego się. Jednak warto pamiętać, iż każdy z nas, chrześcijan, stanowi część Ciało Kościoła i nie jest dla tego Ciała obojętne, co i w jaki sposób Słowo Boże niejako „generuje” w nas. Co przeze mnie „zyskał” lub „stracił” Kościół, okaże się wówczas, gdy Bóg stanie się wszystkim we wszystkich (zob. 1 Kor 15, 28).

⁵⁵ Por. S. KIERKEGAARD, *O Lutrze, luteranizmie i protestantyzmie*, 94.

La Parole de Dieu réforme-t-Elle l'Église ou la divise-t-Elle?

Résumé

La Parole de Dieu est le fondement de l'Église. La Parole accueillie par l'Église forme l'homme à la ressemblance du Christ. Elle utilise et agit par des personnes concrètes, qui ensuite Lui répondent d'une manière concrète. Ce processus porte des fruits dans une large sphère sociale et ecclésiale. Il existe également un plan psychologique d'une personne qui accueille la Parole. Une circonstance particulière pour un chrétien est une expérience d'une «situation extrême» (Grenzsituationen). Karl Jaspers, allemand psychiatre et philosophe, est le créateur de cette définition. Pour beaucoup de gens, survivre une telle situation devient un motif de changement, des décisions, des choix qui ont des conséquences perçantes. Pour les chrétiens, la Parole de Dieu devient une inspiration créatrice pour les aider à passer la situation extrême. Un évènement qui mérite notre attention est la situation de l'Apôtre Pierre, qui a renié Jésus. Sa situation extrême a été comparée avec celle, qui a été vécue par Martin Luther. Les racines de son discours ne se trouvent pas tant dans son opposition extérieure aux pratiques de l'Église, mais dans ce qui troublait sa conscience, surtout dans le désir d'atteindre la certitude de son propre salut. En tenant compte de la catégorie philosophique, personaliste, qui est une situation extrême, on peut dire que l'Église du Moyen Âge en vivait.

La Réformation a contribué à la division de l'Église, en quelque sorte parce qu'elle n'a pas entrepris des réformes nécessaires. Aujourd'hui, nous pouvons la voir dans la catégorie d'*Ecclesia semper reformanda*. La prédication et l'évangélisation renouvelées s'appuient sur la Parole de Dieu, parce que c'est Elle qui réforme et qui divise, puisque la Parole devient «Chair» dans la vie des personnes concrètes. La plus haute manifestation de la foi mise en la Parole de Dieu qui donne la vie éternelle, est le martyr. Sans le témoignage du martyr l'Église se privait de la force d'expression (de manifestation) et de la puissance de transmission. Pierre a terminé sa vie terrestre comme martyr, et Luther comme schismatique. Les deux ont influencé l'Église, en jouant un rôle historique. Chaque chrétien, en suivant fidèlement le chemin de la Parole fait que la Parole réforme et / ou divise l'Église. Ce que par moi l'Église a "gagné" ou "perdu" se manifestera quand Dieu sera tout en tous (cf. 1 Cor 15:28).